

Przeszłość społeczna
Próba konceptualizacji

PUBLIKACJA PRZYGOTOWANA
PRZEZ KOMISJĘ ANTROPOLOGII PRADZIEJÓW I ŚREDNIOWIECZA
DZIAŁAJĄCĄ PRZY KOMITECIE NAUK PRA- I PROTOHISTORYCZNYCH PAN

KOMITET REDAKCYJNY:
ARKADIUSZ MARCINIAK — PRZEWODNICZĄCY
JAN MICHAŁ BURDUKIEWICZ
DOROTA CYNGOT
HANNA KOWALEWSKA-MARSZAŁEK
FRANCISZEK M. STĘPNIOWSKI
STANISŁAW TABACZYŃSKI
ANNA ŻALEWSKA

Przeszłość społeczna

Próba konceptualizacji

Redakcja: Stanisław Tabaczyński, Arkadiusz Marciniak,
Dorota Cyngot, Anna Zalewska

Wydawnicwo Poznańskie • Poznań 2012

© Copyright by Autorzy, 2012
© Copyright by Wydawnictwo Poznańskie Sp. z o.o., Poznań 2012

Redakcja: Roman Bąk

Projekt okładki: Teresa Murak, Dariusz Wyczółkowski
Rzeźba: Teresa Murak, Chrystus Pantokrator 2010, Centrum Rzeźby Orońsko;
materiał: żeliwo, piasek; wym. średnica 2 m
Fotografia: Dariusz Zgutka

Komputerowe opracowanie okładki: Jacek Dudek

Praca współfinansowana ze środków PAN – Komisji Archeologicznej przy Oddziale Poznańskim PAN oraz Instytutu Archeologii i Etnologii PAN.

Niniejszy projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej (Program Kultura 2007-2013). Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko jej autorów i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość merytoryczną.

The project has been funded with support from the European Commission („Culture” 2007-2013). This publication reflects the views only of the authors, and the Commission cannot be held responsible for any use which may be made of the information contained therein.



DG Edukacja i Kultura

Program „Kultura”



archaeology in contemporary europe

professional
practices &
public outreach

ISBN 978-83-7177-791-2

Wydawnictwo Poznańskie Sp. z o.o.
ul. Fredry 8, 61-701 Poznań,
Sekretariat: tel. +48 61 853-99-10, faks +48 61 853-80-75
Dział handlowy: tel. +48 61 852-38-44
<http://www.wydawnictwopoznanskie.com>
e-mail: sekretariat@wydawnictwopoznanskie.com

JERZY KMIECIŃSKI

Funkcjonowanie archeologii we współczesnym społeczeństwie

Analizę funkcjonowania archeologii we współczesnym społeczeństwie należy zacząć od przewrotnego pytania: jeśli przeszłość jest martwa, czy warto ją w ogóle uwzględniać w życiu społecznym? Natychmiast jednak następuje refleksja: jeżeli teraźniejszość jest tylko chwilą, to przy wypracowywaniu strategii zmagania z przyszłością zdani jesteśmy na doświadczanie przeszłości. Stąd trudno ją ignorować. Czy jednak znaczenie archeologii polega jedynie na interpretowaniu przeszłości?

Nierzadko autorzy zajmujący się problematyką ewolucji społeczeństwa ludzkiego kończą swe opracowania refleksją dotyczącą różnicy między istotą ludzką a szympansem, która ma polegać na tym, że człowiek przetrwał i ewoluował dzięki zabijaniu. Można by to zinterpretować jako przesłanie, iż my współcześni jesteśmy predestynowani do kontynuacji tego krwawego procederu, czynionego jednak bardziej racjonalnie. Podobne rozumowanie tkwi u podstaw przeciwstawnej teorii: myśliwi i zbieracze we wczesnych stadiach rozwoju kultury ludzkiej prezentowali pokojowy, dobrze zorganizowany sposób egzystencji, dopóki presja ciężaru ostatnich kilku tysięcy lat nie uczyniła nas niesłychanie brutalnymi. Są to jednak ultrasimplifikacje, które posiadają ideologiczne, jeżeli nie wręcz polityczne, motywacje. Należałoby postrzegać przeszłość bardziej realistycznie i naturalnie, a konkluzje kreślić bez uciekania się do pomysłów, iż standardowe zachowania ludzkie mogą pojawiać się gwałtownie jak Atena z głowy Zeusa.

1. ZŁOŻONE RELACJE TERAŹNIEJSZOŚCI Z PRZESZŁOŚCIĄ

Niezaprzeczalnie teraźniejszość jest dla nas bardziej znacząca niż wiele procesów z przeszłości, w konsekwencji czego wiele istotnych osiągnięć czy wydarzeń, które u podstaw były w istocie wynikiem działań pierwotnego człowieka, jest przez współczesnych niedostrzegana. Surowość i prymitywizm

populacji ludzkich w odległej przeszłości są postrzegane w wyolbrzymionych rozmiarach. Powoduje to, iż część źródeł dotyczących określonych procesów twórczych jest efektywnie minimalizowana. Takie postępowanie badawcze i wynikająca z niego interpretacja jest wygodna dla minimalistów, ale zarazem nieobiektywna, dostosowująca przeszłość do takiego wymiaru, w jakim chciano by ją widzieć.

Jeżeli powszechnie akceptuje się, że życie, egzystencjalnie rzecz traktując, u najbardziej prymitywnych ludzi na ziemi współcześnie ma taką samą wartość dla ogółu społeczeństwa, to za oczywistość należy uznać, iż każda chwila przeżywana w głębokiej przeszłości u istoty wtedy żyjącej musi posiadać wartość porównywalną. Jednakże specjaliści od badania starszej epoki kamienia przechodzą obojętnie do porządku dziennego nad faktem, iż nie możemy wyznaczyć różnic zawartych między, powiedzmy, okresem 150 000 a 140 000 lat p.n.e., co wynosi lat 10 000. A przecież określone podmioty ludzkie (co stanowi ok. 500 pokoleń!!!) myślały, czuły, radowały się, cierpiały oraz różniły się między sobą, tworząc jednocześnie stale nowe wartości w mozolnym, codziennym trudzie. My, współcześni, niezmiernie rzadko uświadamiamy sobie, że dla tamtych istot egzystencja, a więc także przeżycia i odczucia, były podobnie istotne jak dla nas dzisiaj. Głębsza refleksja uprzytamnia nam, że całe współczesne społeczeństwo ludzkie z jego statusem kulturowym jest wynikiem nieprzerwanego tworzenia pokoleń i populacji, poczynając od początków hominizacji.

Gdy patrzymy w przyszłość, nieuniknione jest uwzględnianie przeszłości, dlatego choćby, że z natury przyszłość jest wartością wirtualną, zaś terażniejszość trudno definiowalną, ustawicznie zmieniającą się jakością. Wszystkie więc nasze plany i działania opierają się na pamięci i ocenach przeszłości. Jest to zupełną oczywistością zarówno dla małego dziecka, jak i dorosłego osobnika. Nasze wybory opierają się w całej rozciągłości na perspektywie przeszłości, którą stosownie dobieramy. Dla wszystkich aspektów życia codziennego perspektywą czasową są dni, miesiące i lata.

Interesująca jest skłonność do odrzucania krótkiej perspektywy przy rozważaniach decyzyjnych, np. słynne hiszpańskie *mañana*. Zastanawiając się nad przyczynami takich zachowań, można by przyjąć, że pomaga nam to unikać podejmowania trudnych decyzji przy rozwiązywaniu problemów. Długa perspektywa pozornie minimalizuje wagę problemów, ukazując je nam jako mało znaczące. Ludzie czują się też bardziej komfortowo z historycznym zapleczem w postaci tysięcy lat oraz w perspektywie doświadczeń 50 000 generacji istot myślących. Głębsza refleksja czasowa określa nam nasze istnienie jako pyłku we wszechświecie — wystarczy spojrzeć na gwiazdy i od razu przyjmujemy długą perspektywę, która posiada tę właściwość, iż pokazując rozległość czasową gatunku ludzkiego, uzmysławia nam perspektywę czasu, jakim możemy dysponować w przyszłości. Problematyczne pozostaje to, iż nie możemy precyzyjnie przewidzieć efektów naszych działań

w przyszłości. Generalną tendencją zachodzących w przeszłości procesów była ich zmienność.

Kumulacja zmian przyniosła przyspieszenie postępu. Następowaly też zmiany, które przynosiły szkodliwe efekty; można by wymienić wśród nich degradację gleby, doszczętną regresję paszy, nieodpowiedzialną uprawę, prowadzenie wojen. Totalne zderzenie się tych wszystkich czynników przynosiło skutki katastrofalne. Byłoby więc banałem sądzić, że pozytywne sekwencje rozwojowe w przeszłości przynoszą pewność, iż zawsze tak będzie. Jednakże przy dostrzeżeniu wszelkich klęsk trudno byłoby stwierdzić, że rozwój społeczeństwa ludzkiego był regresywny. Patrząc wstecz i podsumowując to wszystko, co nazywamy bądź kulturą, bądź spuścizną naszych przodków, możemy być wdzięczni za dziedzictwo, które pozostawiły nam minione pokolenia istniejące w nieprzerwanym łańcuchu dziejów. Nasi przodkowie, mimo działań wadliwych czy wręcz nagannych, wywiązywali się dobrze z zadań, które stawiała przed nimi egzystencja. Nie tylko przeżywali oni swoje życie, ale dodawali trwałe wartości do dziedzictwa kulturowego. Stopniowo kumulowali te wartości, które czynią życie łatwiejszym, dłuższym i bardziej bezpiecznym. Wiele z tego, co uważamy za atrybut zdobyczy współczesnych, ma swe źródło głęboko w pradziejach. Elastyczność i osiągnięcia licznych kultur pradziejowych dawały i dają ich spadkobiercom sposobność do ich doskonalenia i rozwijania.

W ostatnim stuleciu, w którym toczono dwie mordercze wojny, osłabła troska o wszechstronność rozwoju wiedzy — wysiłki szły w kierunku doskonalenia i rozwoju technologii militarnej. Otuchą napawa obserwacja, iż w czasie wszystkich stadiów historii ludzkości istniało zarówno społeczne, jak i ekonomiczne samowiedne wymuszanie ograniczenia użycia broni, co powodowało w konsekwencji ograniczanie wojen. Prowadzenie wojen jest o wiele mniej akceptowane moralnie niż przed wiekami, co następuje na skutek dostępności wiedzy dla coraz większej liczby ludności. Jeżeli liczy się to w jakimkolwiek stopniu, długa perspektywa sugeruje, iż będziemy kontynuować to postępowanie.

2. ZAGROŻENIA I OCHRONA ARCHEOLOGICZNEGO DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Poważnym problemem, wobec którego staje obecnie archeologia, jest kwestia niszczenia stanowisk i artefaktów archeologicznych. Niezaprzeczalnie stanowią one dobro powszechne i ich materialna obecność w strukturze środowiska, w którym tkwimy, jest czytelnym dowodem twórczego rozwoju społeczeństwa ludzkiego. Skuteczna ochrona stanowisk archeologicznych jest absolutnie konieczna. Zabezpieczenie tej części patrymonium ludzkości niezbędne jest i dlatego, aby w przyszłości archeologowie dysponowali dosta-

tecznymi źródłami do badań nad rozwojem społeczności ludzkich. Problem jest wieloaspektowy i niezmiernie skomplikowany.

Ludzie niszczą stanowiska archeologiczne z wielu przyczyn, a więc na skutek ignorancji, poprzez pragnienie wzbogacenia swych kolekcji lub też dla zysku. Ustawodawstwo, jak na razie, nie przynosi zadowalającego zabezpieczenia. Pomimo że archeologia stała się przedmiotem wielu regulacji prawnych, niestety tylko część z nich jest stosowana, zaś tylko nieliczne są skuteczne. Jednym z rozwiązań tego problemu mogłoby być budowanie lepszych relacji ze społeczeństwem przez czynienie go bardziej świadomym wartości spuścizny archeologicznej. Temu celowi służyć mogą ściślejsze relacje z lokalnymi grupami archeologów amatorów. Właściwie przygotowani amatorzy mogą skutecznie pomóc w wykonywaniu działań, które winny być zastosowane, nim stanowisko zostanie zniszczone.

Szczególnie skomplikowanym aspektem ochrony patrymonium archeologicznego jest istnienie potężnego, międzynarodowego rynku antyków – działającego poprzez niezliczone galerie i antykwariaty, sprzedające nielegalnie zagrabione zabytki pojedynczym osobom i muzeom. W wielu krajach kontrabanda zabytków jest jedyną drogą zapewnienia sobie egzystencji przez określoną grupę ludzi. Rządy w tych krajach, ze zrozumiałych względów, wahają się, aby cokolwiek uczynić w celu ukrócenia tego procederu. Wywołuje to też wiele sporów i dyskusji między archeologami i reprezentantami muzeów. Muzea są przede wszystkim zainteresowane pozyskaniem efektywnych materiałów ze stanowisk, podczas gdy archeologowie reprezentujący instytuty akademickie i uczelniane kładą nacisk na informacje, które uzyskać można tylko poprzez należycie prowadzone badania oraz dokumentację towarzyszącego materiałom kontekstu. Ponieważ wiele muzeów nie jest instytucjami prowadzącymi badania wykopaliskowe, drogą do budowania kolekcji jest dla nich częściowo przyjmowanie do swych właściwie przygotowanych magazynów materiałów z badań prowadzonych przez instytuty badawcze bądź kupno artefaktów oferowanych na aukcjach. W wielu wypadkach niemożliwe jest ustalenie wtedy w sposób uczciwy pochodzenia zabytków.

Współcześnie archeologiczne instytucje badawcze stają w obliczu konfrontacji z innym rodzajem problemów. Zagrożenie zniszczeniem archeologicznego patrymonium kulturowego, jakie nigdy jeszcze nie zdarzyło się w przeszłości, stało się faktem. Powierzchnia ziemi jest obecnie poddawana eksploatacji dla celów handlowych, przemysłowych i rolniczych. Natężenie tego zjawiska rośnie szybciej niż kiedykolwiek przedtem. Sprawia to, iż wszelkie ulotne pozostałości wcześniejszej, ludzkiej aktywności narażone są na unicestwienie, jeżeli przeszkadzają tej eksploatacji. Na szczęście prawie jednocześnie z narastaniem tego zagrożenia wiele krajów, w tym Polska, stworzyło w swoim prawodawstwie specjalne ustawy uniemożliwiające przedsiębiorcom budowlanym niszczenie ważnych stanowisk archeologicz-

nych, znajdujących się na terenach zagrożonych. Stosowne instytucje rządowe zobowiązane są do uwzględniania wydatków na cele ochrony środowiska kulturowego i do finansowania ratowniczych prac wykopaliskowych podczas realizacji tych projektów. Dotyczy to współcześnie szczególnie takich przedsięwzięć jak projektowanie i budowa autostrad, zapór wodnych, linii wysokiego napięcia oraz gazo- i ropociągów. Funkcjonujące archeologiczne instytucje naukowo-badawcze, jak i w ogóle całe środowisko archeologiczne stają w obliczu konfrontacji z tym rodzajem problematyki i należy stwierdzić, że w chwili obecnej przestrzeń poznawcza, z którą przyszło się nam zmierzyć, posiada odpowiednie warsztatowe zabezpieczenie metodyczne, analityczne i interpretacyjne. Ten stan wszechstronnie logistycznie przygotowanego metodycznego i metodologicznego zaplecza jest wynikiem funkcjonującego do niedawna na pewno szczupłego, ale racjonalnie planowanego zabezpieczenia finansowego, harmonijnie obsługującego zarówno teoretyczne, jak i praktyczne prace naukowo-badawcze zapewniające proporcjonalny rozwój naszej dyscypliny.

W ciągu ostatnich lat, kiedy przeważający potencjał intelektualny środowiska archeologicznego skierowany został na wykonawstwo prac ratowniczych, coraz bardziej chwieje się równowaga między ratowaniem substancji archeologicznej a prowadzeniem systematycznych i problemowo oraz kompleksowo planowanych badań terenowych i gabinetowych. Pojawia się groźba atrofii w rozwoju teorii naszej dyscypliny naukowej, a w jej następstwie intelektualne ubożenie i stagnacja. Nieuchronna konsekwencja takiego stanu rzeczy to destrukcja wszystkich dziedzin naszej dyscypliny, nie wyłączając ratownictwa. Zapobiec temu może wprowadzenie korekty finansowania odpowiednich sektorów działania w łonie naszej dyscypliny.

3. FUNKCJA ARCHEOLOGII W ROZWOJU MYŚLI POLITYCZNEJ I EDUKACJI NARODOWEJ. POŻYTKI I ZAGROŻENIA

Etniczność jest dzisiaj, podobnie jak niegdyś, żywotną siłą, opierającą się na dawnej kulturze materialnej, a jej domniemana legitymizacja prowadzi często do destrukcyjnych skutków. Potężniejące ustawicznie od końca XVIII wieku dążenie do wyodrębnienia się społeczeństw etnicznych oraz tworzenie niezależnych państw narodowych było wynikiem postępującego wyższego stopnia rozwoju świadomości intelektualnej wszystkich warstw społecznych. U progu XIX wieku niemieccy romantycy, niesieni falą rewolucji francuskiej, określili ten czas jako „Sturm und Drang” (czas burzy i naporu) ludów Europy, które coraz natarczywiej domagały się poszanowania dla swej tożsamości. To spontaniczne zamówienie społeczne sprzyjało rozwojowi dyscyplin naukowych, które na tak sformułowane pytania mogły udzielać odpowiedzi. Prym wiodło tu językoznawstwo, a następnie historia, archeologia, etnologia i antropologia.

W tym klimacie i w zasadzie na fali romantyzmu pojawia się metodologiczna orientacja kulturowo-historyczna w reakcji na perspektywę badawczą ewolucjonizmu antropologicznego, kierującego się przekonaniem o uniwersalnym charakterze idei postępu ludzkości.

Nastawienie kierunku historycznego na badanie konkretnych kultur pozostawało w związku z chęcią wykazywania tożsamości społeczeństw zamieszkujących dany obszar ze społeczeństwami zamieszkującymi go w odległej przeszłości. Chciano w ten sposób uzasadnić autochtonizm obecnych jego mieszkańców. Przekonanie o zamieszkiwaniu przez badaną społeczność w tym samym regionie od pradziejów ugruntowywało przekonanie o naturalnej więzi z regionem geograficznym, który zamieszkuje ona obecnie. Zgodnie z taką logiką rozumowania, jakiegokolwiek społeczeństwo, pojawiające się z zewnątrz, nie dysponuje żadnym — poza przemocą w wyniku ekspansji — prawem do miejsca, z którym jesteśmy powiązani odwiecznymi i tymi samymi, niekwestionowanymi więzami. Wiąże się to ściśle z formowaniem się prahistorii — jako nauki pozytywistycznej — w duchu romantyzmu. Dziedziczy ona w zasadzie etniczny aspekt badań, spotęgowany narastaniem świadomości narodowej o charakterze patriotycznym, czasem przechodzącym niepostrzeżenie w szowinizm. W związku z tym prahistoria, jak zresztą każda nauka społeczna, obok funkcji naukowej, zaczyna pełnić funkcję komponentu mającego uzasadniać prawo do ziemi ojczystej lub dokładniej — do zajmowanego obszaru.

Rozbudzanie i ugruntowywanie świadomości narodowej, to istotna wówczas rola prahistorii funkcjonującej w służbie narodowego samoutwierdzenia. Nauka ta pełniła, wraz z narodową historiografią, językoznawstwem czy etnologią, ważną rolę w przywoływaniu mitologicznej przeszłości słowiańskiej, germańskiej, romańskiej itd. Poczucie przynależności do jednego narodu, pojmowanego jako wspólnota językowa, historyczna i kulturowa, było wykorzystywane bądź do walki z partykularyzmami drobnych organizmów państwowych i owocowało jako imperialny ekspansjonizm kulturowy, bądź też do obrony szeroko rozumianych interesów narodowych u społeczeństw walczących o swą niepodległość. Takie wartościujące ukierunkowanie dotyczy uzasadniania początków narodu i państwowości polskiej, czeskiej, litewskiej, ukraińskiej i wielu innych narodów świata, dla których do czasów współczesnych upatruje się impulsów płynących ze starożytności. Zrodziło to wśród części środowiska archeologicznego i nauk pokrewnych w Polsce nieprzebijające niejednokrotnie w środkach wyrazu spory o germańskość czy słowiańskość mieszkańców ziem polskich u schyłku starożytności, przy czym wątpliwości co do kwalifikacji etnicznej kultur archeologicznych wczesnych okresów epoki żelaza nie wynikają z przekonania, że kultura materialna nie jest dostatecznym kryterium. Znak równości między tożsamością wytworów a tożsamością wytwórców jest w tym przypadku błędnie przyjmowany za pewnik. Fakt, że kultura materialna, np. okresu rzymskie-

go, jest różna od (uważanej za słowiańską) kultury wczesnośredniowiecznej, jest traktowany nie tylko jako jeden z argumentów przemawiających za germańskością ludności z tegoż okresu, lecz przede wszystkim jako wyraz głębokiej wiary w możliwość takiej kwalifikacji źródeł archeologicznych, która traktuje odmiennosc w kulturze materialnej jako rezultat różnic etnicznych. Jaskrawym tego przykładem jest przejście przez jednego ze znaczących, współczesnych archeologów polskich z nazewnictwa eponimicznego lub geograficznego określonych kultur archeologicznych, nie tylko na przymiotnikową formę – „kultura gocka” czy „kultura wandalaska”, lecz wręcz na kulturę Gotów i Wandalów, co określa jednoznacznie etnicznie wytwórców konkretnych faktów kulturowych.

W coraz większym stopniu archeologia odgrywa istotną rolę w kreowaniu tożsamości narodowej, szczególnie tych narodów, które nie mają zbyt długiej historii pisanej. Symbole narodowe niedawno powstałych państw zapożyczone bywają od artefaktów postrzeganych jako charakterystyczne dla ich przeszłości. Eric Hobsbawm i Terence Ranger wprowadzili do humanistycznego obiegu pojęcie *invented tradition*, czyli „tradycja wynaleziona”. Kategoria ta odnosiła się do XIX-wiecznego nacjonalizmu romantycznego, któremu towarzyszyła, zwłaszcza w latach 1870-1914, ogromna fala wznoszenia pomników narodowych, zakładania muzeów poświęconych narodowej tradycji, wypracowywania rzekomo naukowych sposobów klasyfikacji kultur i ras, kolekcjonowania rodzimego folkloru, tworzenia kanonu narodowej literatury, ustanawiania świąt narodowych, ceremonii ku czci poległych, flag, pomników, dni ustawowo wolnych od pracy. Twierdzenie o odwieczności tych tradycji było częścią ich społecznego oddziaływania. Na tym zresztą polega funkcjonowanie mitu – mit zmienia kulturę w naturę, sprawiając, że przygodne zachowania, wartości i symbole zyskują walor czegoś naturalnego, odwiecznego, samo przez się zrozumiałego. Mit poprzedza historię, co przekłada się na wiele potocznych przekonań np.: „póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”, mimo że od 1157 do 1939 roku, czyli przez 782 lata, Polska nie walczyła z Rzeszą Niemiecką.

Na całym niemal świecie obchody dnia niepodległości, wciąganie flag na maszty, śpiewanie hymnów, święta religijne, parady wojskowe odbywają się corocznie według tego samego schematu, kopiując oznaki starożytności i wspólnotowości. Upatrywać w nich należy zamierzone wytwory animatorów kultury, którzy produkują je, aby zaspokoić potrzeby nowoczesnych mas, nowego podmiotu politycznego. Koncepcja *invented tradition* zainicjowała więc w naukach społecznych nurt zajmujący się nie tylko tradycją, ale także wynalezionymi tożsamościami, etnicznościami, a nawet narodami.

Do utrwalania się myślenia w kategoriach przynależności narodowej doszło w dobie wyłaniania się społeczeństwa nowoczesnego. XIX- i XX-wieczne programy szkolne – formułowane w ramach państwowego monopolu na edukację – kładły specjalny nacisk na nauczanie historii, oczywiście histo-

rii chlubnej własnego narodu. Nasze dziedzictwo jednak obfituje zarówno w arcydzieła, świetne pomniki ducha, jak i w monstrualne nikczemności i zbrodnie; te pierwsze są głównie dziełem wybitnych jednostek, te drugie dziełem masowych wstrząśnień.

Jak w kontekście dnia dzisiejszego uzyskać w miarę obiektywne spojrzenie na przeszłość? Powinno to być chyba ujęcie traktujące wszystkie piśmiennicze cywilizacje jako odrośl od wspólnego pnia zakorzenionego w prahistorycznej starożytności. Tylko wtedy będziemy w stanie zrozumieć relacje międzykulturowe i ocenić wartość i wkład poszczególnych kultur w eksperyment zwany życiem społecznym, wkład uczyniony także przez społeczeństwa, które w momencie ich włączenia do społeczności współczesnych narodów – były przedpiśmiennie. Wyrażając to inaczej, można by stwierdzić, że współczesne ujęcia historii są ściśle powiązane ze zróżnicowanymi bytami ludzkimi, z których każdy nosi w sobie prahistoryczną spuściznę.

Dzięki zastosowaniu nowych metod datujących powstała możliwość ujmowania pradziejów Polski w relacji do pradziejów innych krajów i kontynentów. Pozwala to na krytyczne spojrzenie i na siebie samych; pomaga to kształcić tolerancję, która uwidacznia się nie tylko w poszanowaniu dla własnej kultury i przeszłości, lecz także w szacunku dla wszystkich kultur i historii innych społeczeństw. „Człowieczeństwo” ludzi przejawia się we właściwości wspólnego dzielenia tradycji kulturowej, jednak nie wspólnego dziedzictwa przeładowanego tradycjami, lecz wspólnych zasad postępowania, obyczajów, poglądów i informacji przechodzących z pokolenia na pokolenie oddzielnych grup ludzkich, w których się one zrodziły i z których się wywodzą.

Z perspektywy, którą uzyskujemy patrząc przez pryzmat prahistorii, wszystkie społeczeństwa, niezależnie od tego, kiedy wkroczyły w swój zurbanizowany czy piśmienny etap, znajdują się na jednym poziomie istotności. Wszyscy ludzie niezależnie od doświadczeń, jakich nabyli w czasie ostatnich paru setek generacji, dzielili wspólny proces hominizacji, rozciągający się zapewne na setki tysięcy lat. Taka refleksja ułatwia zrozumienie, dlaczego społeczeństwa pozostające na etapie wspólnoty pierwotnej jeszcze w XIX wieku zdolne były tak szybko przyswoić sobie zdobycze innych cywilizacji. Przez pryzmat prahistorii zdobywamy szacunek dla dokonań licznych grup ludzkich i jednostek, stajemy się świadomi naszego człowieczeństwa. Prahistoria nie jest więc tylko nauką o tym, co istniało dawno temu. Warto przypomnieć, że wiele państw, które wchodzi w skład Narodów Zjednoczonych, było „prahistorycznymi” do najnowszych czasów.

Współcześnie, kiedy tyle jest napięć i niepokojów, prahistoria jest zdolna pomóc społeczeństwom we wzajemnym zrozumieniu. Wyróżniające miejsce prahistorii polega więc nie tylko na tym, że jest jedyną nauką, która może sięgnąć do czasów, z których nie mamy pisemnych przekazów, ale także na tym, że na fundamentalne pytanie o naturę bytu ludzkiego dostarcza odpowiedzi o istotnym

charakterze. Bogactwo materiałów, dzięki którym docieramy do wymarłych dawno wzorców kulturowych tworzonych przez różne grupy lokalne, nie jest wielością powielanych form — mimo że u podstawy tych form kryje się zasadniczo ten sam podmiot o fundamentalnie jednakowej strukturze egzystencji i jej manifestacji — ale fragmentem otwartej w przyszłość wielości sposobów historycznego przejawiania się człowieka, który tworząc określoną historycznie i tym samym ograniczoną formę swej egzystencji, nie zadowala się nią w pełni. Człowiek nigdy nie dąży do tego, by być czymś ostatecznie uformowanym, lecz znajduje się w ciągłym ruchu stawania się.

BIBLIOGRAFIA

- Eggers H.J.
1959 *Einführung in die Vorgeschichte*, München.
- Fichte J.G.
1808 *Die Reden an die deutsche Nation*, Berlin.
- Foucault M.
1977 *L'archéologie du savoir*, Warszawa.
- Gauger J.D.
1986 *Heimat – Tradition – Geschichtsbewußtsein – Bemerkungen zu einem vermuteten Zusammenhang*, w: *Heimat – Tradition – Geschichtsbewußtsein*, K. Weigelt (red.), Mainz.
- Gellner E.
1991 *Narody i nacjonalizm*, tłum. T. Hołówka, Warszawa.
- Godłowski K.
2000 *Pierwotne siedziby Słowian*, Kraków.
- Gowlett J.A.J.
1984 *Ascent to Civilization*, New York.
- Hobsbawm E., Ranger T. (red.)
1983 *The Invention of Tradition*, Cambridge (polskie tłumaczenie: *Tradycja wynaleziona*, Kraków 2008).
- Jażdżewski K.
1966 *Ochrona zabytków archeologicznych*, Warszawa.
1968 *Z problematyki początków Słowiańszczyzny i Polski*, Łódź.
- Klindt-Jensen O.
1963 *Danmarks oldtid og dansk arkaeologi*, „Politiken”.
- Kmiecński J.
1997 *Rekonstrukcja minionych kultur*, Lublin.
- Kobyliński Z.
1998 *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Warszawa.
- Kobyliński Z. (red.)
1999 *Metodyka ratowniczych badań archeologicznych*, Warszawa.

- Kokowski A.
1999 *Archeologia Gotów: Goci w Kotlinie Hrubieszowskiej*, Lublin.
- Kossinna G.
1911 *Die Herkunft der Germanen (zur Methode der Siedlungsarchäologie)*, Würzburg.
- Mamzer H.
2004 *Archeologia i dyskurs: rozważania metaarcheologiczne*, Poznań.
- McGimsey C.R.
1971 *Archaeology and the Law*, „American Antiquity” 36, s. 125-126.
- Pałubicka A., Tabaczyński S.
1986 *Spółczesność i kultura jako przedmiot badań archeologicznych*, w: *Teoria i praktyka badań archeologicznych*, t. 1, W. Hensel, G. Donato, S. Tabaczyński (red.), Wrocław, s. 57-183.
- Popper K.R.
2006 *Spółczesność otwarte i jego wrogowie*, tłum. H. Kraheńska, Warszawa.
- Renfrew C.
2001 *Archeologia i język*, tłum. E. Wilczyńska, Warszawa-Poznań.
- Renfrew C., Bahn P.
2002 *Archeologia. Teorie, metody, praktyka*, tłum. M. Kasprzycka, K. Lewartowski, R. Oracz, D. Stabrowska, M. Stępniewski, Warszawa.
- Stevard R.
1997 *Ideas that Shaped our World*, New York.
- Thomas C.
1971 *Ethics in Archaeology*, „Antiquity” 45, s. 268-274.
- Wenskus R.
1977 *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen Gentes*, Köln-Graz.
- Żak J.
1974 *Słowianie i Germanie w prehistorii polskiej i niemieckiej*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, J. Krasuski, G. Labuda, A.W. Walczak (red.), Poznań, s. 22-149.
- Zalewska A.
2005 *Teoria źródła archeologicznego i historycznego we współczesnej refleksji metodologicznej*, Lublin.
- Żurowski T.
1959 *Spółczesna opieka nad zabytkami archeologicznymi*, „Sport i Turystyka”.